Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajku pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Alfonsa
Wtorek Benigny p.
Sroda Bernada opata

Dziś	wschód słońca	4,48	zachód	7,18
Jutro	„ „	4,50	„	7,16
Pojut.	„ „	4,51	„	7,14

Nr. 96 Wąbrzeźno, wtorek 19 sierpnia 1930 r. Rok X.

Wszystko im złe.

Ostatnie posunięcia rządu w zakresie pomocy dla rolnictwa i przemysłu, przyjęte życzliwie przez sfery i organizacje gospodarcze oraz przez publicystykę ekonomiczną, wprowadziły prasę partyjną w stan wielkiego zdenerwowania. Szczególnie organy prasowe skrzydła naszej wojującej opozycji zdradzają duże zaniepokojenie. Ostatnie bowiem uchwały Komitetu Ekonomicznego dobitnie wykazały zakłamanie się opozycji o rzekomem „nieróbstwie" rządu i o „braku jakiegokolwiek programu" w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym.

„Gazeta Warszawska" nie byłaby naczelnym organem endecji, maskującej swe polityczne i gospodarcze kołtuństwo demagogicznym krzykiem, aby dała za wygranę. Tyle przecież wypisała się i wykrzyczała, że rząd nic nie robi, że obecnie zmuszona jest zakłamywać się w dalszym ciągu.

A rząd, jak na złość, podejmuje co chwila nowe doniosłe zarządzenia, świadczące o tem, że jest czujny, że walczy, że wśród splotu nagromadzonych trudności gospodarczych szuka właściwego wyjścia, a działając w kontakcie z przedstawicielami życia gospodarczego, umie wyposród kować właściwy kompromis pomiędzy interesem państwa a interesami poszczególnych grup i warstw społecznych.

Niewątpliwie takim właściwym kompromisem są ostatnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów w zakresie pomocy dla rolnictwa i przemysłu, znajdując swój wyraz w zastosowaniu ochrony celnej dla zboża, we zwrocie cła przy wywozie zbóż i przetworów mięsnych, w uruchomieniu kredytów zastawowych i zaliczkowych dla rolników, wreszcie w upoważnieniu poszczególnych ministrów resortów gospodarczych do udzielenia przemysłowi zamówień na poczet kredytów przyszłych lat budżetowych. Wszystkie te i tym podobne zarządzenia idą po linji wniosków odpowiednich zrzeszeń gospodarczych. Rząd z pośród zgłaszanych wniosków wyłuskał najbardziej pilne, oczywiście po wprowadzeniu korektyw, niezbędnych z punktu widzenia interesu ogólno-państwowego.

Opozycja, które w swem mniemaniu istnieje tylko dla samej opozycji, z tej działalności rządu nie może być zadowolona. Racjonalne więc posunięcia rządu albo przemilcza, albo, gdy przemilczeć ich nie jest w stanie, stroi je w barwy jak najczarniejsze. Rząd bada przebieg kryzysu i stosuje środki zaradcze, a „Gazety Warszawskie" i „Robotniki" oraz wszystkie im podobne organy opozycji zgodnie z instrukcją taktyczną krzyczą: „Rząd nic nie robi. Staczamy się na dno nędzy i upadku". Gdy rząd wydaje doniosłe zarządzenia, przeciwdziałające kryzysowi, prasa opozycyjna sugeruje opinji publicznej, że są to zarządzenia złe, albo węszy w ich ogłoszeniu jakieś cele uboczne.

Tak uczyniła ostatnio „Gazeta Warszawska", zarzucając rządowi w związku z ogłoszeniem ostatnich uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów posunięcie przedwyborcze. Takie postawienie sprawy nie wymaga podjęcia dyskusji przy użyciu argumentacji, opartej o przesłanki rozumowania gospodarczego. Świadczy ono jeszcze raz o tej destrukcyjnej roli, jaką odgrywa prasa opozycyjna w naszem życiu publicznem, starając się z każdego nietylko politycznego, ale nawet gospodarczego posunięcia rządu ukuć argument ad usum partyjnej demagogji.

W zaczepkach „Gazety Warszawskiej" ostatnich uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów przebija wyraźnie zdenerwowanie z powodu ujawnionej jaskrawo rozbieżności pomiędzy tem, co istotnie rząd robi dla przezwyciężenia trudności gospodarczych, a tem zakłamanem oświetleniem, jakiem prasa opozycyjna od dłuższego czasu karmi swych naiwnych i nad podziw cierpliwych czytelników.

—i—

Nowy występ Treviranusa.

Wobec głosów oburzenia całej prasy europejskiej, Treviranus „tłumaczy się" w wywiadzie, udzielonym „Königsberger Allg. Ztg.". Wywiad ten jest w całości potwierdzeniem prowokacji niedzielnej. Twierdzi w nim Treviranus, że „stan krytyczny niemieckiego wschodu trwać będzie tak długo, aż nie dojdzie do nowej „regulacji na Wschodzie" (!!). Jest to najbliższa i paląca kwestja — oświadczył minister — która musi być rozwiązaną.

Na tym punkcie niema najmniejszej różnicy zdań w gabinecie niemieckim (!!).

A więc tym razem — Treviranus wyraźnie występuje w imieniu całego gabinetu Rzeszy...

Oburza się dalej Treviranus na tych, którzy zarzucają mu, iż posługiwał się pogróżkami wojennemi — i mówi:

„Dążymy wszelkiemi środkami naszej polityki i dyplomacji do sprawiedliwego rozwiązania problemu korytarza (!!) z tem, że czołowi politycy zagraniczni nawet w Paryżu podzielają nasze zapatrywania (!!)".

Ostatnie to twierdzenie zakrawa formalnie na bezczelność...

ANTYPOLSKI OBCHÓD NA LITWIE.

Rocznica utraty Wilna.

Kowno, 18. 8. Rocznicę utraty Wilna ma Litwa Kowieńska zamiar obchodzić w tym roku z większą niż kiedykolwiek pompą. Na obchód ten władze mobilizują szaulisów z całego kraju.

Widmo samolotów polskich.

Z łamów prasy niemieckiej nie schodzi widmo samolotów polskich, które szybując we wszystkich kierunkach nad terytorjami Niemiec, „odbywają swe szpiegowskie wypady" (!) bezkarnie, ku obojętności — o czem z oburzeniem podkreślają dzienniki niemieckie — rządu Rzeszy. Można przeprowadzić statystykę pogwałceń granicy niemieckiej przez samoloty polskie — pisze „Berliner Lokal-Anzeiger". Według danych ostatniego roku naliczono przeszło 100 samolotów (!), które „zabłąkały się we mgle" lub „straciły orjentację" i na skutek tego przekroczyły dozwoloną strefę — ironizuje dziennik niemiecki. Widać stąd, iż Polacy mają najgorszą w Europie i najniezgrabniejszą (!) flotę powietrzną, która lata na ślepo i błądzi, dostarczając Warszawie potrzebnych zdjęć fotograficznych terenów niemieckich (!). Pisane i ustne protesty w Warszawie nie odnoszą skutku, a napaści samolotów polskich nie osłabiają „kurtuazji" na Wilhelmstrasse, której cierpliwość da się uzasadnić tylko walką partyjną w Niemczech.

Cyganie zrywają z włóczęgostwem.

Ich król Bazyli twierdzi, że cyganie mogą być też dobrymi lekarzami, inżynierami i profesorami.

W obozie cygańskim na Marymoncie w Warszawie odbyła się rada koronna, w której przyjmowali udział: król Bazyli, kanclerz Andrzej Paćkowski (Aleksandrów Kujawski, ul. Leśna, dom własny), oraz właściciel willi w Jabłonnie, p. Władysław Ciecierski.

Uczestnicy zebrania doszli do wniosku, że czas już zerwać z włóczęgostwem. Jest to zupełnie możliwe, czego dowody złożyli pp. Paćkowski i Ciecierski.

— Chciałbym — rzekł król — aby mój lud zaskarbił sobie lepszą opinję.

Na to rzekł p. Paćkowski, że następna generacja powinna otrzymać wykształcenie szkolne, a nawet uniwersyteckie. Dlaczego cygan nie ma być lekarzem ,adwokatem, włościaninem, profesorem albo właścicielem kina?

— W ciągu dziesięciu lat — dodał p. Ciecierski — i osła można nauczyć alfabetu.

Omawiano też sprawę zapewnienia starcom spokojnego bytu. Po naradzie kancler Paćkowski wygłosił do tłumu cygańskiego dłuższą przemowę, a na zakończenie kazał przynieść wódki za 100 złotych, które wyłożył z własnej kieszeni.

Z opozycją wystąpili bracia Osiek i Liszek Sadowscy, ci sami, którzy w marcu rb. napadli na p. Paćkowskiego, zranili go nożem w łopatkę i zrabowali mu 3 tysiące złotych.

Wypuszczono ich za kaucjami. P. Paćkowski gotów jest wskazać władzom nazwiska innych uczestników napadu.

Obchód „Cudu nad Wisłą" w Warszawie

Obchód „Cudu nad Wisłą", zorganizowany przez stołeczny komitet obywatelski, rozpoczął się o godz. 10 i pół rano nabożeństwem w katedrze św. Jana.

Po nabożeństwie organizacje i stowarzyszenia społeczne, reprezentowane w komitecie obchodu w bardzo poważnej liczbie, utworzyły pochód, który przeciągnął głównemi ulicami miasta.

Powszechną uwagę zwracali byli uczestnicy armji ochotniczej, kroczący z dużą swadą i fantazją.

Wspaniale wypadła defilada organizacyj Federacji związków b. obrońców Ojczyzny, w której wzięli udział premjer Sławek, gen. Górecki, oraz prezes Fidacu płk. Abbol. Po defiladzie rozpoczął się kongres Fidac'u.

NABOŻEŃSTWO ZA ŚP. KS. SKORUPKĘ.

Warszawa, 18. 8. W kościele Bernardyńskim przy ul. Krakowskie Przedmieście odbyła się staraniem komitetu obchodu „Cudu nad Wisłą" Msza żałobna za duszę śp. ks. Ignacego Skorupki. Po nabożeństwie organizacje ze sztandarami udały się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożono wieniec na grobie śp. ks. Skorupki.

—:o:—

15 sierpnia w powiecie wąbrzeskim

Dzień 10-letniej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami obchodziliśmy w ramach skromnych, lecz uroczyście.

W czwartek, 14 bm. rano, o czem donosiliśmy, odbyła się w kościele parafjalnym Msza św. żałobna, którą odprawił w obecności przedstawicieli władz i urzędów oraz delegacyj towarzystw i organizacyj, **ks. prob. Zakryś.**

Od czwartku wieczora powiewały już chorągwie o barwach narodowych. Następnego dnia, t j. w samo święto „Cudu nad Wisłą", prawie wszystkie organizacje i towarzystwa zebrały się na t. zw. placu Luksusowym, skąd na czele 2-ch orkiestr: Biały Orzeł z Książek i SMP. z Wąbrzeźna, wyruszono ze sztandarami do kościoła parafjalnego na nabożeństwo dziękczynne.

MSZA ŚW. — KAZANIE.

Świątynia przepełniona była wiernymi, z których serc szły gorące i płomienne modły dziękczynne do Pana nad Pany oraz Królowej Polskiej, która dopomogła nam do wielkiego zwycięstw przed 10-ciu laty.

Mszę św. odprawił **ks. proboszcz Zakryś** w asyście ks. dr. Pałki, Mówińskiego i kleryka Rackiego, wygłaszając piękne kazanie, wspominając ten „Cud nad Wisłą" i wstawiennictwo Matki Najświętszej. Za Jego to pomocą silny stał się duch narodu, który **„codopiero otrząsłszy się z pęt niewoli, potrafił wzbudzić powszechny żar dusz, serc i mózgów, że Polska się nie dała".**

Dziś, tak jak przed dziesięciu laty, grozi nam niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo inne, groźniejsze. Całe falangi ukrytych wrogów walczą przeciw Kościołowi i Polsce. Społeczeństwo więc musi i dziś zjednoczyć się w walce przeciwko wrogom Kościoła Katolickiego i Państwa.

Cały naród w zgodzie i jedności pracować powinien dla odrodzenia ducha naszego. Zniknąć powinny wszelkie waśnie partyjne, a ich miejsce zająć powinna zgoda i jedność. Bo tylko wtenczas możemy być pewni, że Polska stanie się jeszcze silniejszą, potężniejszą, bo podwaliny wzmocnią się o najszlachetniejsze ideały. Zgoda i jedność niech rozgorze w sercach naszych!

Kazanie ks. proboszcza Zakrysia wywarło na wiernych ogromne wrażenie. Do Mszy św. śpiewał chór Kościelny pod kierownictwem p. Ernsta, organisty.

Na zakończenie Mszy św. odśpiewano „Boże, coś Polskę..."

CHWAŁA POLEGŁYM.

Z kościoła udano się do tablicy pamiątkowej, wmurowanej do murów kościoła i tam po przemówieniu ks. proboszcza Zakrysia, śpiewu „Lutni" Requiem aeternam pod kier. p. em. **inspektora Reiskego** złożył „Sokół" wieniec jako wyraz wdzięczności poległym. W chwili składania wieńców, orkiestra „Biały Orzeł" odegrała hymn narodowy.

AKADEMJA.

W szczelnie przepełnionej sali p. J. Kaczyńskiego odbyła się w południe uroczysta akademja. Scenę przybrał bezinteresownie p. Jan Kamiński zielenią i kwiatami oraz wstęgami o barwach narodowych, a w dali, w środku sceny widziano wspaniałego Orła Białego, symbol Polski.

Akademję zagaił przewodniczący Komitetu Obchodu „Cudu nad Wisłą" ks. proboszcz Zakryś, wspominając także o zgodzie, jaka powinna panować pomiędzy nami, a różnice partyjne zniknąć.

Następnie „Lutnia" odśpiewała pieśń **„Gaude Mater"** i **„Boga Rodzico"** pod batutą dyrygenta **p. em. insp. Reiskego, a p. Michałowski,** urzędnik pocztowy, wygłosił wiersz pod tytułem „Na anioł Pański biją dzwony", poczem Towarzystwo Śpiewu Św. Cecylji odśpiewało również piękną pieśń pod batutą **p. Zydorczaka.**

Pan **Bojarski**, prezes „Sokoła", wygłosił referat na temat „Wojna bolszewicka i jej koniec — „Cud nad Wisłą". Prelegent krótko i zwięźle scharakteryzował tytaniczne wysiłki żołnierza polskiego w czasie wojny polsko - bolszewickiej oraz ostateczne zwycięstwo nad bolszewikami. Mówca zakończył referat okrzykiem „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje". Okrzyk ten zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po śpiewie „Lutni" zakończono akademję śpiewem „Boże, coś Polskę..."

KOWALEWO.

DZIEŃ „CUDU NAD WISŁĄ".

obchodzono tu bardzo uroczyście, lecz skromnie.

Rano, o godzinie 10-tej, wszystkie organizacje i towarzystwa zebrały się przed Magistratem w Kowalewie, by przy dźwiękach orkiestry SMP. wyruszyć do kościoła na nabożeństwo.

Uroczystą Mszę św. odprawił **ks. wikary Ptach**, który też wygłosił dostosowane do chwili kazanie. Kościół był przepełniony wiernymi. Na zakończenie nabożeństwa kościelnego odśpiewali zwrotkę „Boże, coś Polskę".

Z kościoła udano się pochodem przez miasto na Plac Wolności, gdzie nastąpiło złożenie wieńca przed pomnikiem ku czci poległych. Poległych obrońców uczczono jednominutową ciszą. Burmistrz miasta **p. Küchler** wygłosił przed pomnikiem odpowiednie krótkie przemówienie, poczem nastąpił apel poległych. „Rotą" zakończono tę podniosłą chwilę.

Wieczorem w sali p. Zielkowej odbyła się akademja ze współudziałem towarzystw i organizacyj oraz licznie zgromadzonego obywatelstwa.

Akademję zagaił burmistrz p. Küchler, poczem poległych uczczono powstaniem i jednominutową ciszą.

Po śpiewie chóru Tow. św. „Cecylji przemowę o „Królowej Korony Polskiej" wygłosił **ks. wikary Ptach**, a przewodniczący Rady Miejskiej **p. Puciata** scharakteryzował „Cud nad Wisłą".

Po śpiewie tow. śpiewu św. Cecylji zakończono piękny, wspaniały obchód „Cudu nad Wisłą" — „Rotą".

GOLUB W DNIU ŚWIĘTA.

wyglądał odświętnie. Powiewające sztandary, gorączkowy ruch ludności wskazywały na to, że uroczystość to nie zwykła — **dzień żołnierza polskiego — dzień „Cudu nad Wisłą".**

Uroczystości blasku dodawały przebywające w okolicy oddziały wojskowe, które również wzięły udział w obchodzie.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz **Kownacki** wśród nieprzeliczonych tłumów wiernych. Ks. Kownacki wygłosił również piękne, wzniosłe w treści kazanie patrjotyczne. Odśpiewaniem „Te Deum" oraz zwrotką „Boże, coś Polskę" zakończono nabożeństwo w kościele.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wszystkich organizacyj i towarzystw, p. w. i iw. f., a wreszcie oddziałów wojskowych. Defilada wypadła świetnie.

Uroczystości zakończono akademją w sali Domu Miejskiego, na którą złożyły się śpiewy i przemówienia. (-)

ZIELEŃ.

Parafja Zieleń uczciła dzień „Cudu nad Wisłą" skromnie, lecz godnie.

Przed południem odbyła się w kościele parafjalnym uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, którą odprawił wobec przepełnionego tłumem kościoła **ks. proboszcz Różycki,** który następnie wygłosił piękne, dostosowane do uroczystości kazanie. Na zakończenie odśpiewano „Te Deum".

Po południu o 3-ej odbyły się nieszpory, poczem zmówiono różaniec za dusze poległych obrońców Ojczyzny. (-)

Wiadomości z Polski i ze świata.

ZJAZD NIEMIECKICH TOW. GIMNASTYCZNYCH W RAWICZU.

Zapowiadany szumnie przez prasę niemiecką Zjazd gimnastyków niemieckich na dni 2—4 sierpnia, wypadł bardzo blado. Zamiast oczekiwanych 6 tys., a później 600 osób, w zawodach brało udział, licząc także Towarzystwo miejscowe rawickie, około 100 osób, a w całych uroczystościach zjazdowych około 250.

Z zagranicy przybyło kilkanaście osób, m. in. kilka z Wrocławia.

Zawody odbywały się na boisku obok „Strzelnicy", wspólny wieczór w samej Strzelnicy, przy dźwiękach odstręczającej swemi produkcjami jakiejś orkiestry prywatnej.

Cały przebieg Zjazdu był spokojny, chociaż Niemcy próbowali początkowo nadać mu znaczenie polityczne, o czem świadczy wybór Rawicza na miejsce zjazdu i wezwanie „współobywateli" rawickich do wywieszenia chorągwi na dni zjazdowe. Temu wezwaniu uczynili zadość tylko Niemcy rawiccy i to nieliczni.

ZAPOWIEDŹ ZWYŻKI CEN WĘGLA o 10 PROC.

Składnicy węgla zapowiadają z dniem 1 września r. b. zwyżkę ceny węgla w sprzedaży detalicznej, co ma być spowodowane obniżeniem rabatów dla sprzedawców węgla przez kopalnie.

Obniżenie rabatu, jak utrzymują składnicy, wprowadzone zostaje przez kopalnie dąbrowieckie już od dnia 15 sierpnia rb. W ślad za niemi zastosują obniżenie rabatu dla sprzedawców również i kopalnie śląskie, w związku z czem już od 1 września rb. wprowadzoną będzie zwyżka ceny węgla w sprzedaży detalicznej.

Dożynki w Spale.

Spała, 18. 8. Już od rana, piątku, t. j. 15 b. m. ściągać zaczęły do Spały pierwsze zastępy delegacyj z całego kraju na doroczne dożynki u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w letniej Jego rezydencji w Spale. Przybyły zatem liczne i pełne młodzieńczego entuzjazmu delegacje młodzieży wiejskiej przedstawicielstwa rolników ze wszystkich zakątków ziemi polskiej.

W tych delegacjach reprezentowane są wszystkie istniejące na terenie państwa organizacje ludowe.

Głuche i pełne symbolicznego majestatu wspaniałe lasy spalskie zabrzmiały znów gwarem i śmiechem tych, którzy z najdalszych zakątków kraju przybyli, aby przed Pierwszym Gospodarzem Rzeczypospolitej Polskiej zaprezentować dorobek pracy polskiego rolnika, w myśl hasła „Plon niesiemy plon". W dniu 16-ym b. m., t. j. w sobotę liczbę przybyłych do Spały delegacyj ludowych określić można na kilkaset, a ilość uczesników sięgała już w godzinach popołudniowych 10.000 osób: Łowiczan, Pomorzan, Wielkopolan, Ślązaków, Kaszubów, Poleszuków, Kujawiaków, Kurpiów, Podhalan i t. d.

Przybyli rozłożyli się wielkiemi obozami po lasach spalskich. Organizacja przybyłych na dożynki jest wzorową. Dzień sobotni wypełniły zawody sportowe, popisy i gry ludowe, zapoczątkowane biegiem sztafetowym o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na trasie Tomaszów — Spała. W biegu tym wzięło udział kilkadziesiąt drużyn. Zawody sportowe objęły strzelanie i lekkoatletykę i miały przebieg bardzo urozmaicony.

Wieczorem w sobotę o godz. 19,30 w wielkiej, świeżo wykończonej hali sportowej odbyły się staraniem Związku Teatrów Ludowych przedstawienia regjonalne, połączone z chórowemi śpiewami i t. p. Wspaniale wypadło „Wesele na Śląsku".

Zastrzyk jadu partyjnego.

Tak pięknie i wzniośle obchodzona w naszem mieście uroczystość Wniebowzięcia NMP. w połączeniu z dziesięcioletnią rocznicą „Cudu nad Wisłą" nie była, niestety, pozbawioną pewnego przykrego zgrzytu, który bardzo osłabił wśród znacznej części, a śmiem twierdzić, bynajmniej nie podniósł u reszty uczestniczących nastroju, wyniesionego z pierwszych dwóch części uroczystości, t. j. solennego nabożeństwa z wysoce patrjotycznem kazaniem i chwytającego za każde polskie serce momentu złożenia wieńca przy tablicy poległych za Ojczyznę.

Owszem, wzniosłe i zupełnie odpowiednie do przeżywanej chwili było zagajenie akademji, bowiem Wiel. Ks. Prob. Zakryś rozpoczął tę część uroczystości słowami: **„W imię braterskiej miłości i zgody..."**

Czy jednakże w myśl tych budujących słów Wielebnego Pasterza potoczyła się akademja? Nie! Referat „Wojna polsko-bolszewicka i jej koniec „Cud nad Wisłą" był wygłoszony w takiej formie, że nadał chwili raczej charakter wiecowy. Prelegent, p. Czarnota-Bojarski, kilkakrotnie z akcentem zaznaczał, że wojna z bolszewikami była prowadzona w celach zaborczych o Ukrainę i że rozpoczął ją Wódz Naczelny samorzutnie, bez zgody, a wbrew woli ówczesnego rządu i społeczeństwa. Nie inaczej, jak zastrzykiem partyjnym o złośliwych skutkach nazwać można takie dowodzenie. Ani miejsce, ani czas nie pozwala na to, by sprawę tę wszechstronnie, bez wszelkich zabarwień polityczno-partyjnych, a nadewszystko zgodnie z ówczesnym stanem rzeczy tu omówić, ograniczę się jedynie na przytoczeniu niektórych faktów, które przecież znane są p. Czarnocie-Bojarskiemu:

Po pokoju Wersalskim Koalicja wspomagała i pieniędzmi i amunicją, a nawet wojskiem b. carskich generałów, którzy na terenie Rosji walczyli z bolszewikami. Z Polski zaś Koalicja uczyniła powolny instrument w sprawach narazie jeszcze nieokreślonych odnośnie takiej czy innej Rosji. Na Polskę spadł więc obowiązek do pewnego stopnia, a nawet całkowicie samodecydowania w kwestji terytorjalnej. Istotnie Sowiety już od końca 1919 roku robiły propozycje pokojowe, nie były one jednakże szczere, bo przecież kilkakrotnie rozbijały się o błahostkę — miejsce rokowań, a tymczasem pośpiesznie reorganizowali armję. A ponieważ, jak dziś, tak i wówczas zadaniem bolszewików było bezwzględnie przesunąć swe idee komunistyczne na zachód, a więc w pierwszym rzędzie do Polski, nic też dziwnego, że ich pokojowych propozycyj nie można było traktować poważnie.

Naczelnik Państwa był zdania, że Sowiety nie pokonane w polu, nie uszanują pokoju i nie zrezygnują z zachodnich części b. carskiej Rosji.

„ ... Dla planów swych Piłsudski przy pomocy ówczesnego Premjera Leopolda Skulskiego pozyskać sobie **większość Sejmu**, bez względu na trudności, czynione przez Demokrację Narodową". (Dziesięciolecie Polski Odr. 1918 — 1928. Str. 76).

„ ... Jeszcze jeden ustęp przytoczę z tegoż dzieła, str. 77.

„Zajęcie Kijowa wywołało w społeczeństwie polskiem entuzjazm, Naczelnik Państwa za powrotem do Warszawy 18 maja był witany owacyjnie przez **cały Sejm z Marszałkiem Trąmpczyńskim na czele..."**

A więc nie samorzutnie, lecz z wolą większości Sejmu Naczelny Wódz w dniu 25 kwietnia 1920 roku rozpoczął wojnę z bolszewikami. Póki sprzyjało armji i Wodzowi powodzenie — uśmiechała się w stronę Ukrainy i Narodowa Demokracja, ba, nawet po wzięciu Kijowa urządziła Mu owację (jak wyżej). Naturalnie, z chwilą rozpoczęcia się niepowodzeń, wyparto się wszystkiego i całą odpowiedzialność zwalono — i dziś, jak słyszeliśmy z ust p. Czarnoty-Bojarskiego, zwala się na barki Naczelnego Wodza. Nie jest to ani rycerskie, ani szlachetne, ani też uczciwe, lecz w najwyższym stopniu małoduszne postępowanie. Nic też dziwnego, że odnośna część prelekcji p. Czarnoty-Bojarskiego wywołała przykry nastrój nawet u zwolenników tego stronnictwa, do którego sam należy. Może z punktu widzenia p. Czarnoty-Bojarskiego dowodzenia jego były na czasie, lecz w każdym razie nie odpowiedni był ani moment ani miejsce wygłaszania ich.

Tego rodzaju występy powodują coraz większy rozdźwięk w społeczeństwie, a wszak stale mówimy o zgodzie i konsolidacji stronnictw. Przeżywamy chwile bardzo brzemienne w zjawiska, nie sprzyjające naszym sprawom ogólno-politycznym. Zapobiedz ciężkim następstwom może tylko jedność myśli i czynu całego narodu, bo: „Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur!"

(Uczestnik uroczystości).

WSZYSTKIM BOLESŁAWOM.

Z okazji przypadających dziś, we wtorek, Imienin, zasyłamy Im z serca pochodzące życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Wąbrzeskiego".

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 18 sierpnia 1930 r.

— Od 15 bm. przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę na nowy miesiąc. Lato się kończy, nadchodzi jesień, a z nią dłuższe wieczory. Powinieneś więc natychmiast zamówić „Głos Wąbrzeski" na nowy miesiąc!

— Ślub. W kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie odbył się ślub **p. Bronisława Rzymkowskiego** z panną **Cecylją Osińską.** Ślubu udzielił młodej parze **ks. Mówiński.** Młodej parze „Szczęść Boże".

— Zmiana własności. Pan **Markowicz** z Kartuz nabył własność p. Gryzy, dawniej Sowiński, fabryka maszyn rolniczych, za 65 tysięcy złotych. Pan Markowicz urządza w swojej nowonabytej własności fabrykę mebli giętych. Nowemu właścicielowi życzymy wszelkiej pomyślności.

— Deszcz pada dziś od samego rana. Zachmurzenie wróży deszcz na dłuższy czas.

— Prośba. Panie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie proszą serdecznie w imieniu biednych Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o znoszoną odzież, bieliznę i obuwie. Wszelkie te dary uprasza się składać u pp. Dr. Piotrowskiej i Sigurskiej. **Zarząd.**

— Kurs robienia pończoch zamierza urządzić Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie od 25 bm. Zgłoszenia przyjmuje p. D-rowa Piotrowska. **Zarząd.**

— Wiec P. P. S. Zawodowy Związek Robotników Rolnych zwołał wczoraj na placu Luksusowym wiec, na którym przemawiał p. Kamiński z Wąbrzeźna i p. Stróżyński, sekr. wojewódzki Związku Zawodowego Robotników Rolnych z Torunia. Mówcy wskazywali na obecne stosunki, nie omieszkując szkalować rządu oraz Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego, jednakże nad takimi wiecami i ich mówcami należy przechodzić do porządku dziennego. Zaznaczyć należy, że wiec uchwalił rezolucję, solidaryzującą się z Kongresem Centrolewu w Krakowie. (-)

— Zabawa „Sokoła", urządzona po raz drugi w ubiegłym tygodniu (15 bm.) w ogrodzie p. Twardowskiego, znowu się nie udała z powodu marnej pogody. Wieczorem zabawa taneczna w sali p. Kaczyńskiego również nie dopisała szerszemu ogółowi obywatelstwa. (x)

— Strzelanie Ochotniczej Straży Pożarnej. W niedzielę o godz. 3-ciej po południu odbyło się strzelanie Ochotniczej Straży Pożarnej na Pow. Strzelnicy P. W. w Czystochlebiu. Największą ilość pierścieni osiągnęli Lemanowicz i Samulski. Ogólny wynik strzelania bardzo dobry.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego odbyło się wczoraj zaraz po wieczorach pod przewodnictwem wiceprezesa **p. K. Candra.** Przewodniczący zdał sprawozdanie z uroczystości 25-lecia oraz mówił o „Cudzie nad Wisłą". Pan **Grabowski,** skarbnik, wypowiedział ciekawe szczegóły o bolszewiźmie.

Imponująca manifestacja narodowa w Janowie.

NARÓD JEST ZAWSZE W GOTOWOŚCI DO OBRONY GRANIC PAŃSTWA.

(Od własnego sprawozdawcy).

Janowo, pow. Gniew, 17 sierpnia 1930 r.

Dziś, na tutejszym terenie, terenie 5-ciu wiosek, które po prawym brzegu Wisły przyznane zostały Polsce, odbyła się **potężna manifestacja narodowa, która była manifestacją nietylko Pomorza, ale całej Polski.**

Ta olbrzymia manifestacja — to wyraz hołdu dla rodaków, którzy w walkach plebiscytowych okazali przywiązanie i miłość dla Ojczyzny oraz jako wyraz niezłomnej woli całego społeczeństwa polskiego do obrony ziem zachodnich przed wrogiemi zakusami.

Tak! Tysiące ludzi, którzy zjechali się dziś do Janowa na uroczystości, dały świadectwo tego wyrazu i tej woli narodu polskiego. Tu, w Janowie, na pograniczu niemieckiem, ta manifestacja narodowa okazała, że Polska **nie zapomina o swych synach, jęczących pod jarzmem szowinistycznie rozwydrzonego prusactwa.**

* * *

Manifestacja narodowa rozpoczęła się w sobotę 16 bm. capstrzykiem po ulicach w Gniewie.

Na drugi dzień, jako faktyczny dzień uroczystości, od samego rana napływały ze wszystkich stron Pomorza delegacje, towarzystwa, organizacje, przedstawiciele różnych związków i ludność prywatna. Wszystkich, przybywających przez cały prawie dzień, przewożono na drugą stronę Wisły promami.

Na uroczystość tę przybyli prócz około **czternasto tysięcznej rzeszy społeczeństwa polskiego, p. Wojewoda Lamot, generał Bruchart-Bukacki, ks. kanonik Rogala z Grudziądza, ks. kanonik dr. Lewandowski z Pelplina,** ks. prałat dr. **Działowski z Pieniążkowa,** okoliczni starostowie z **p. starostą gniewskim Weissem** na czele i wiele innych przedstawicieli władz, urzędów, oraz członkowie zrzeszenia Rodaków z Mazur i Ziemi Warmijskiej

Prasa reprezentowana była dość licznie przez prezesa Syndykatu p. Teska i cała prasa Pomorza, w tem „Głos Wąbrzeski".

MSZA ŚW. — KAZANIE.

Na polach janowskich niedaleko drogi, ciągnącej się ku granicy, ustawiono piękny ołtarz polowy, przybrany w barwy polskie i papieskie staraniem Komitetu obchodowego, przez tutejsze siostry ochroniarki. Przed ołtarzem urządzono prowizoryczne ławki dla uczestników uroczystości, oraz specjalną trybunę.

Wszyscy uczestnicy zjazdu, organizacje i stowarzyszenia, związki, P. W. i W. F., których nie sposób wyliczyć, ustawiły się wraz ze sztandarami przed ołtarzem polowym.

Piękny to był naprawdę widok. Jak spojrzałeś, ogromny las sztandarów, lśniących i błyskających się w słonecznej pogodzie, która dopisała przez cały dzień, jakby i niebo radowało się razem z nami i dziękowało Bogu za uzyskanie po prawym brzegu Wisły choć pięciu małych wiosek, ludność których odznacza się wielkim, jak przystoi ludności polskiej, patrjotyzmem.

Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz ks. Niklas, a ks. kanonik Rogala w zast. J. Eksc. ks. Biskupa wygłosił patrjotyczne, podnoszące na duchu kazanie. Pienia wykonały chóry okręgu tczewsko-starogardzkiego pod batutą sekretarza Kurji Biskupiej p. Szczypińskiego.

PRZEMÓWIENIA.

Imieniem Komitetu, po nabożeństwie, starosta powiatu gniewskiego **p. Weiss** powitał przedstawicieli Rządu, Kościoła, organizacje, towarzystwa, związki i ludność.

Pierwszy przemówił p. **Wojewoda Lamot,** wskazując na ważność należenia tych pięciu wiosek do Polski, zaznaczając także, że na narodzie polskim nie ciąży krzywda drugich — nie kosztem drugich Polska chce się stać potężną, ale żąda ona tych ziem polskich, które dziś jeszcze są w posiadaniu Niemców.

Pracować będziemy usilnie, by te ziemie, tętniące sercami i duchem polskim, wróciły na łono Macierzy.

Pan Wojewoda wspomniał również **o zakusach niemieckich na Pomorze i Poznańskie. (Nie damy ziemi! — rozległy się głosy).**

Że bronić piędzi ziemi polskiej będziemy do ostatniej kropli krwi jest dowód, że we wszystkich manifestacjach jest to podnoszone, a także na zjeździe legjonistów w Radomiu powiedziano, że **„bronić będziemy Pomorza".** Okrzykiem na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej** zakończył p. Wojewoda swoje przemówienie, które to przemówienie przerywano rzęsistemi oklaskami.

W tej chwili orkiestra wojskowa 65 p. p. odegrała hymn narodowy, a z piersi czternasto - tysięcznej rzeszy zebranych rodaków wyrwał się potężny, 3-krotnie powtórzony okrzyk **„Niech żyje!"**

Następnie przemawiał Kurator okręgu szkolnego pomorskiego p. **Szwemin,** wspominając czasy pracy przedplebiscytowej na tych terenach i terenach dalszej Warmji. Zaznaczyć należy, że p. Kurator pochodzi z powiatu sztumskiego, gdzie brał udział w pracy plebiscytowej. Dalej przemawiali jeszcze: **ks. prałat dr. Działowski.** Wspominał o barbarzyńskich niemcach, którzy na terenie Warmji w czasie plebiscytu używali najgorszych sposobów wobec ludności polskiej. Teror wówczas szalał nad temi terenami. Polaków bito, katowano wprost w nieludzki sposób, a także nie szczędzono samego ks. dr. Działowskiego, który wówczas się na tych terenach znajdował. Kiedy plebiscyt wypadł dla nas fatalnie, ks. dr. Działowski uciekać musiał, bo byliby go Niemcy z pewnością zamordowali. Dlatego dziś powinniśmy być szczęśliwi, żeśmy pokonali naszego odwiecznego wroga — Niemca.

Ostatni przemówił dyr. Zw. Obrony Kresów Zachodnich (Oddział Pomorski) **p. Olech.**

W końcu burmistrz miasta Gniewu **p. Golnik** odczytał rezolucję, w której zebrani ślubują, że ani piędzi ziemi pomorskiej nie dadzą, a wszelkie zakusy na całość naszej Rzplitej i wolność naszego dostępu do morza odeprzeć potrafią. Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności terenów przygranicznych, a braciom tych terenów zasyłają zapewnienia braterskiej łączności i wzywają do wytrwania w ciężkiej walce o utrwalenie podstaw ich narodowej egzystencji oraz poczucia żywej łączności z całością narodu polskiego. Zebrani z oburzeniem odpierają prowokacyjny atak ministra niemieckiego Treviranusa z dnia 10 bm. przeciwko całości granic zachodnich, stwierdzając odpowiedzialność oficjalnych czynników niemieckich za wytwarzanie nastroju i warunków możliwości wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Zebrani zwracają się do Rządu Polskiego o jaknajenergiczniejszą interwencję dyplomatyczną, a całe społeczeństwo polskie wzywają do mobilizacji wszystkich sił pod hasłem „Frontem ku morzu i Pomorzu".

W przemówieniach nie wymieniano nazwiska jednego z największych pracowników polskich **ks. Ignacego Niklasa,** któremu zawdzięczać trzeba może nawet w większej części, że te pięć wiosek jego parafji pozostały przy Polsce. Nie wspominano o innych pracownikach, czyniących b. dużo dla Polski na terenach plebiscytowych.

Ks. Niklas Ignacy urodził się 2. 2. 1857 roku w Goręczynie, pow. kartuski, święcenia kapłańskie otrzymał 1885 roku. W Janowie pozostaje od roku 1894. W roku 1928 ks. prob. Niklas otrzymał za prace na terenie plebiscytowym srebrny krzyż zasługi.

W końcu p. Wojewoda w towarzystwie generała p. Burcharta przeszedł przed frontem oddziałów, przy dźwiękach hymnu narodowego.

DEFILADA.

Następnie odbyła się defilada wszystkich oddziałów p. w. i w. f., towarzystw i organizacyj, przed p. Wojewodą Lamotem, ks.ks. Prałatami i Komitetem uroczystościowym. Do defilady, która trwała **blisko godzinę,** przygrywało kilka orkiestr: wojskowa, SMP., kolejowa i t. d..

NAD GRANICĄ.

Część oddziałów prosto z defilady, z orkiestrami wojskową i kolejowemi na czele poszła **nad granicę, gdzie wobec licznie przypatrujących się Niemców odśpiewano hymn narodowy oraz „Rotę". — Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz — zaakcentowano silnie pod adresem prusactwa! Z okrzykami: „Niech żyje Polska"** zdumionym Niemcom ukazały się **długie szeregi, w pełnem uzbrojeniu dziarskich chłopaków, a także weteranów wojny światowej.**

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

Wzsyscy uczestnicy zjazdu otrzymali bezpłatnie obiad żołnierski, a obiad reprezentacyjny odbył się u wójta, p. **Tollika.**

PO POŁUDNIU.

odbyły się zawody organizacyj W. F. i P. W. Popisy chórów okręgu tczewsko-starogardzkiego pod batutą **ks. kanonika dr. Lewandowskiego.**

WIECZOREM

odbyło się w Janowie przedstawienie amatorskie Towarzystwa Młodzieży Katolickiej z Janowa i tem samem zakończenie pięknej, budującej na duchu ludność polską, zwłaszcza poza kordonem. Dodać trzeba, że na uroczystości janowskie przybyli również rodacy z za kordonu.

* * *

Z Wąbrzeźna zawieźli bratnie pozdrowienia rodakom: jeneralny sekretarz **ks. prof. Żynda** w imieniu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży na Pomorzu, p. **Stefan Klimek** w imieniu „Lutni" wąbrzeskiej, p. redaktor **Bolesław Szczuka** imieniem Towarzystwa Ludowego, Powstańców i Wojaków oraz „Głosu Wąbrzeskiego", dyrektor „Pepege" p. Blicharz i pozatem **delegacja Koła Ogólnego Związku Podoficerów rezerwy ze sztandarem w osobach pp. Bierniaka, Kilanowskiego, Spechta i Zamorskiego.**

— Porażka „B" kl. „Reduty" w Wąbrzeźnie. Wynik pierwszego meczu dn. 15 bm. „Reduta" — „Pepege" 4 : 1 na korzyść „Reduty". Gra gości ładna, przedewszystkiem techniczna.

Rewanżowy mecz w niedzielę, 17 b. m. odbył się przy niebywałych tłumach publiczności i zakończył się porażką „Reduty" w stosunku 0:1.

„Pepege" zwyciężył wytrzymałością i ambitną grą swej drużyny.

Zaznaczyć należy koncertową grę bramkarza Kaczyńskiego, który miał swój dzień, broniąc szereg ładnych i zdawałoby się pewnych strzałów.

Publiczności pomimo niepewnej pogody bardzo dużo.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor Powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na Targowisku w Wąbrzeźnie	Dnia 22. 8. 1930 r. o godz. 10-tej przed poł.	3 źrebaki 3 letnie.
2. Koło oberży p. Klimka w Lipnicy	Dnia 26. 8. 1930 r. o godz. 10,30 przed poł.	radjoaparat 4 lampkowy.
3. Na Rynku w Golubiu	Dnia 26. 8. 1930 r. o godz. 11,30 przed poł.	kanapa zielona.
4. Na Rynku w Golubiu	Dnia 26. 8. 1930 r. o godz. 11,30 przed poł.	leżanka
5. P. Klausmajer w Skępsku	Dnia 26. 8. 1930 r. o godz. 2,30 po poł.	kanapa.
6. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 27. 8. 1930 r. o godz. 10-tej przed poł.	radjoaparat 4 lampkowy.
7. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 27. 8. 1930 r. o godz. 10,30 przed poł.	powózka kryta czarna.
8. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 27. 8. 1930 r. o godz. 11-tej przed poł.	4 warchlaki a 100 funtów.
9. Koło oberży p. Borowskiego w Chełmońcu	Dnia 27. 8. 1930 r. o godz. 1-szej po poł.	rower marki „Weltrad".

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 8. 30 r. o godz. 10 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Stanisława Krzemińskiego w Sitnie**

1 wirówkę

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 8. 30 r. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Karola Klimka w Piwnicach**

różne towary kolonjalne jak: mydło, zapałki, proszek, cykorja, kawa itp.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21 8. br. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Leonardy i Alojzego Sądowskich w Wieldządzu**

młóckarkę

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 21. 8. 30 r. o g. 12,45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Stanisława Pakulskiego w Przydworzu**

zbiór z około 4 mórg pszenicy

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 8. 30 r. o godz. 12 poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Juljana Horsta w Przydworzu**

zbiór z około 4 mórg żyta, 1½ morgi pszenicy i 2 mórg jęczmienia

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 8. br. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Władysława Adamiaka w Przydworzu**

zbiór z około 8 mórg żyta i 2 morgi pszenicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 21. 8. br. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Jana Szynkiewicza w Przydworzu**

zbiór z około morgi żyta i 2 morg. jęczmienia.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 8. 30. r. o godz. 10 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 bufet wyszynkowy

Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 8. 30. r. o g. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Heleny i Dawrzyca Jaranowskich w Niem. Łopatkach**

Zbiór z około 11 mórg żyta i pszenicy

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 8. br. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Juljusza Pepela w Łopatkach**

1 rower marki **„Adler"**

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 8. 30 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

urządzenie składowe, składające się: z 3 tek składowych, 3 regałów, 10 lasek, 3 misek, 4 polewaczek, 4 kotłów, 5 wiader, 2 praczek i bufetu

Zbiórka reflektantów przy oberży p. Deutschmana w Książkach.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg ofertowy.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie ogłasza niniejszem publiczny przetarg na wykonanie prac brukarskich około 4000 m² bruku i 6000 m² bruczku.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w niżej podpisanym urzędzie **do dnia 29. VIII. r. b. godz. 10-tej przed poł.**, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorysy ofertowe otrzymać można za opłatą 2,— zł. w niżej podpisanym urzędzie, w którym można również otrzymać bliższe informacje.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział prac pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Wąbrzeźno, dnia 13 sierpnia 1930 r.

Wydział Powiatowy - Zarząd Dróg.